Dzien. Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 srg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Posn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 166 Piątek, 22 lipca 1864. № 166

Poznań, 21 lipca. Czas krakowski w ten sposób zastanawia się nad powiększaniem marynarki rosyjskiéj:

Uzbrojenia morskie Rosyi, zaczynają budzić uwagę i obawy Europy, niepodobna im bowiem nadać zwykłego i naturalnego znaczenia, jakie mieć może zbrojenie się każdego innego mocarstwa morskiego. Rosya właściwie nie jest państwem morskiém, brak jéj wszystkiego pod tym względem, a mianowicie brzegów, mórz i portów. Wąski Baltyk zamknięty Kategatem, i najgorsze o każdéj porze roku do żeglugi morze Czarne, zamknięte Bosforem i Dardanelami, nie mogą uważać się za właściwe morza, ale raczéj za jeziora dla nadbrzeżnéj kupieckiéj żeglugi. To téż i znaczenie jakie im dotychczas troskliwa o w równowagę polityka europejska nadawała, było ściśle międzynarodowe, prawie neutralne. Nie tylko bowiem morze Czarne zniszczeniem floty rosyjskiéj i kategoryczném orzeczeniem kongresu paryskiego zostało wyzwolone z pod uzurpowanego panowania Rosyi, ale również i Bałtyk też same przedstawiał warunki z powodu przewagi na nim sił morskich Szwecyi i Danii, które stanowiły w tym względzie rękojmią Eropy. O morzu Białém i Oceanie lodowatym nie ma co mówić, gdyż tam ambicya Rosyi i obawa Europy nie sięga; płytkie zaś i najgorsze do żeglugi jezioro Kaspijskie pozwala nawet Persyi być z téj strony spokojną.

Przy takich jeograficznych i politycznych warunkach czemże dadzą się usprawiedliwić morskie uzbrojenia Rosyi? zapewne, że nie potrzebą ani téż możnością względnie na obecne położenie. Jako państwo ściśle kontynentalne ni: ma Rosya potrzeby obrony swego handlu i interesów na morzu, jak inne państwa kolonialne i przemysłowe, a zanadto jest potężną i szczęśliwie położona, aby nie mogła w obec Europy samą tylko lądową armią obronić swéj niezależności. Co zaś do brzegów, po tém co już zrobiono dla ich obrony, może być Rosya zupełnie bezpieczną. Od czasu, gdy Kronsztad oparł się flocie lorda Napiera, niczego niezaniedbano, aby ten klucz rosyjskich północnych wybrzeży uczynić niezdobytym. Zmiany, jakie sprowadził system statków pancernych zostały z największym pośpiechem uwzględnione tak w fortyfikacyach jako téż w obwodzie dostatecznéj liczby nadbrzeżnych pancernych bateryi i pływających hidraulicznych doków. Nad morzem Czarném nie zasypiano również sprawy, lecz od czasów wojny wschodniéj nie tylko że naprawiono zburzone fortyfikacye, ale nadto wzniesiono wiele nowych tak, iż same rosyjskie dzienniki przyznają za dostateczne, to co już dla obrony brzegów południowych zrobiono.

Nie mając potrzeby, Rosya zarówno nie ma możności powiększania sił morskich, tj. możności, jaką dają naturalne warunki jeograficznego i politycznego położenia, w jakich się Rosya znajduje. Na morzu Czarném prócz 6 statków przyznanych jéj kongresem paryskim, nie powinna więcéj budować. Na Baltyku zaś, lubo nie z mocy traktatów, to dla samego braku dogodnych portów, oraz zbyt ścieśnionego zakresu działań, jaki dla floty przedstawia, nie miałaby Rosya przyczyny powiększania jéj, chyba na to tylko, aby bez celu prowadzić morską donkiszoteryą i wałęsać się po odległych Oceanach, gdzie ani poddanych ani interesów rosyjskich nie ma do obrony. Trudno przecież uwierzyć, aby dla tak niewinnéj rozrywki chciała Rosya poświęcać swoje opłakane finanse.

Nie od dziś datuje się potęga Rosyi, a przecież wzrost jéj nigdy nie był zawarowany jednoczesném podniesieniem sił morskich. Owszem dla braku naturalnych podstaw, owéj potrzeby i możności, istnienie floty rosyjskiéj zależało zawsze od sporadycznych i zewnętrznych a raczéj zaborczych celów, i wtedy téż kończyło się, gdy tych celów zabrakło. Flotę rosyjską stworzył pierwszy Piotr Wielki z powodu wojny z Szwecyą, a po ustaniu téj wojny upadła téż na długo i flota, nie mając przyczyn istnienia. Po raz drugi odbudował ją Mikołaj dla zdobycia Carogrodu, co gdy się nie powiodło, a okręty zostały zatopione umyślnie pod Sewastopolem, nikt w Rosyi a nawet sam rząd nie pomyślał aż do ostatnich czasów o rozwinięciu sił morskich na większą skalę. A jest to tak dalece prawdziwém, że téj chwili nawet organ liberalnego stronnictwa rosyjskiego Gołos, protestuje przeciw uzbrojeniom morskim, jako zupełnie niepotrzebnym dla Rosyi.

Inaczéj wszakże myśli rząd, niepotrzebnie podbudzany w tym razie panującego dziś stronnictwa w Rosyi, Gazetę Moskiewską, zarzucającą mu opieszałość. Na morzu Czarném wydobywanie zatopionych statków przy podwójnym pośpiechu już ukończone, a warsztaty okrętowe w Mikołajewie wykończają prócz starych, jednocześnie kilka nowych statków wojennych; żelazne płyty zwrócone w roku zeszłym od Dardaneli którędy przejść im niedano, z niezmiernym kosztem i trudem drogą lądową dochodzą swego przeznaczenia, co się znacznie ułatwi za przeprowadzeniem rozpoczętéj kolei żelaznéj do Sebastopola; w Poti od miesiąca rozpoczęto forsowne roboty dla założenia wojennego portu; arsenały morskie są przepełnione wszystkiém co tylko do uzbrojenia i uekwipowania statków potrzeba. Cóż więc dziwnego, że gdy dwa lata temu, angielskie dzienniki z wielką a próżną zgrozą znalazły na morzu Czarném zamiast sześciu, 78 statków rosyjskich, dziś kiedy Rosya nie ma powodu zważać na traktaty i krzyki Europy, pokaże się nagle oczom zdziwionym imponująca flota złożona ze statków pancernych, śrubowych i parowców kupieckich należycie uzbrojonych?

Nierównie groźniejszéj natury są zbrojenia na morzu Baltyckiém; w przeciągu jednego roku zdołano tam wykończyć 12 łodzi i 2 bateryi pancernych, nie licząc w to będących na warsztatach okrętów wojennych. Inwalid wyraźnie powiada, że nie myśląc pod względem floty emulować z Anglią, Rosya myśli przecież naśladować Francyą.

„Nastręcza się pytanie, po co te uzbrojenia, kiedy ich nie wywołuje potrzeba własnéj obrony? A odpowiedź na to nie może być inna jak tylko, że cele, jakie budując flotę miał Piotr Wielki i Mikołaj, przy trzecim jéj odbudowaniu jednoczą się dziś razem i szybko dążą do spełnienia. Potrzeba Rosyi szwedzkich portów i Bosforu, i gdyby to nie było widocznem, z śmiałego stanowiska jakie ona od niedawna w polityce europejskiéj zajęła, to wniosek ten nastręcza już samo zwiększenie floty, która w dzisiejszych swych portach i morzach oraz restrykcyach kongresu paryskiego obracać się nie może i nie zechce.

Ale Szwecya i Carogród to jeszcze nie ostateczne cele testamentu politycznego Piotra W. Są to tylko środki wiodące do celu, są to ramiona, któremi z północy i południa objąć będzie można ofiarę gniecioną ze wschodu całą siłą korpusu.

W obec téj rzeczywistości zamiaru, który wkrótce stać się może faktem, nikt nas o przesadę posądzać nie będzie, jeżeli przyczyny rozbudzenia się ambitnych celów Rosyi i ich postępu szukać zechcemy w zeszłorocznem postępowaniu Europy w sprawie polskiéj. Zgnieciona i upokorzona Rosya po wojnie wschodniéj, bez pieniędzy i armii, nurtowana wewnątrz kwestyami społecznemi, nie wierzyła w swe siły i innych celów jak na teraz nie miała, prócz dokończenia rozpoczętych reform. Dowodem na to najlepszym jéj rozbrojenie i rola, jaką w polityce aż do ostatnich czasów odgrywała. Ale rozjątrzona groźbami Zachodu, które niespełnione podniosły jéj dumę i zaufanie we własne siły, stanowczo weszła dziś na drogę, na którą pierwéj wstąpić nie umiała; a raz na nię wszedłszy nie wróci już z pewnością, chyba zmuszona do tego drugą wojną wschodnią.

Za dowód do tych uwag niech nam posłuży niżéj podany wyjątek z wstępnego artykułu Inwalida, spowodowany nie chęcią przechwałki, jak to często bywa na Zachodzie — gdyż rosyjskie dzienniki, zwłaszcza urzędowe, trzymają się zawsze mądréj maksymy, aby słowem nie uprzedzać czynu — lecz wywołany tą razą koniecznością obrony kierunku rządowego przed liberalném stronnictwem, które słusznie, choć nadaremnie, widzi w zaborczéj polityce Rosyi grób dla wewnętrznéj swobody i rozpoczętych reform społecznych. Oto są słowa Inwalida:

Nie może flota rosyjska mieć tylko obronne, nadbrzeżne znaczenie, najpierw dla tego, że możność napadu jest pierwszym warunkiem rzeczywistéj obrony. Inaczéj, dobrowolnie wyrzekłszy się téj możności, będzi my w chorobliwém położeniu względem każdego przeciwnika, chociażby nawet słabszego, lecz niedostępnego naszym ciosom. Nie mówimy już o tém, jak upakarzającą dla narodowéj dumy i godności cesarstwa byłaby konieczność cierpienia zniewag, jakiéjkolwiek Danii lub Japonii, nie mając możności pomszczenia się na nędznym wrogu. Przytém pierwszorzędne państwo ma zawsze mnóstwo zewnętrznych interesów, oprócz swéj własnéj obrony. Obrona naszych politycznych i handlowych interesów na odległych morzach, opieka naszych poddanych i jednowierców, nakoniec konieczność podtrzymywania siłą żądań naszych dyplomatycznych ajentów, wszystko to nakazuje nam mieć silną flotę, nie tylko przeznaczoną do obrony brzegów, lecz także mogącą przepływać oceany i na pierwsze żądanie jawić się tam, gdzie zachodzi potrzeba; tudzież stale utrzymywać eskadry na dalekich morzach, tém bardziéj, że to stanowi dobrą szkołę dla naszych oficerów i majtków.

Na przykład: fregata „Ilija Muromiec“, która podczas syryjskiéj rzezi w r. 1850 jedném zjawieniem się swojém w Bajrucie zbawiła chrześcian, najwymowniéj stwierdza myśl naszę; jeszcze więcéj dowodów możnaby przytoczyć na obronę konieczności stałego pobytu naszéj eskadry na Oceanie Spokojnym. Wielkie znaczenie nasza flota może mieć i ma nie tutaj, w Europie, lecz na Oceanie Spokojnym. Tam nie wielka eskadra nasza może być niebezpieczną nie tylko dla drugorzędnych, lecz i dla pierwszorzędnych mocarstw morskich. Chociażby eskadra nasza była nie wielką, to Ocean jest wielki, i dla tego téż, aby wyłapać statki téj eskadry, potrzeba może całego roku, a w tym czasie ta eskadra przyniesie szkody morskiemu handlowi nieprzyjaznego nam państwa na kilka milionów.

Na zasadzie wyżéj powiedzianego, jesteśmy zupełnie przekonani, że dla Rosyi konieczną jest flota, nie tylko dla obrony jéj własnych brzegów, lecz flota odpowiednia znaczenia i godności rosyjskiego państwa.

Przy tém cel ten może być osiągnięty nawet bez nadzwyczajnych wysileń. Nie jesteśmy w stanie zbudować floty równającéj się angielskiéj, dla tego téż wyrzekniemy się myśli, równania się z nią w tym względzie, jak to czyni Francya, rze-

Raport handlowy z Nikołajewska nad Amurem.

Preussisches Handelsarchiv, pismo wydawane w Berlinie za upoważnieniem kr. pruskiego ministerstwa handlu, przemysłu i robót publicznych wedle źródeł urzędowych, podaje w numerze z 1 lipca rb. sprawozdanie handlowe z Nikołajewska, miasta nad ujściem Amuru do oceanu Spokojnego położonego, napisane dnia 9 grudnia 1863 roku. Okolice nadamurskie ze względu na wielu braci naszych, którzy tam leją gorżkie łzy wygnania, żywy dla nas przedstawiają interes i warto przyjrzeć się choćby przez oczy kupieckiego sprawozdawcy dla pruskiego urzędowego pisma, jakiego losu zażywa owa na wschodnich wybrzeżach Azyi znajdująca się kraina pod rządem, który dąży do panowania nad światem, a wszystko co pod swą władzę zagarnie, niszczy i zatruwa.

Nikołajewsk jest miastem portowém. W roku 1863 zawinęło do jego przystani tylko 9 zagranicznych statków kupieckich, z których 6 udało się następnie przez Kamczatkę do San Francisco, 3 do Szangai. Sprawozdawca pruskiego Archiwu handlowego powiada, że tak mała liczba zawijających do portu okrętów najlepszym jest dowodem, iż w roku zeszłym handel nadamurski znacznie **podupadł**. Powodem tego jest, wedle urzędowego pruskiego sprawozdawcy, zmniejszanie się zdolności konsumcyjnéj i wzrastające ubóstwo między ludnością nadamurskiéj krainy. Niepomyślne okoliczności miejscowe przyczyniają się mocno do tego, że małą tylko jest nadzieja usunięcia tych smutnych stosunków.

Kozacy w latach 1858—1862 nad Amur, przesiedleni z których przeważnie większa część opuściła dawniejsze siedziby w jak najlepszym stanie majątkowym, prawie bez wyjątku zubożeli w skutek rozlicznych powodzi i nieurodzajów i najbardziéj żałować należy, że zubożenie to i poniesione straty pieniężne jak najszkodliwiéj wpłynęły na ich wytrwałość, energią i przedsiębiorczość. Przewidzieć można, jako rzecz prawie niewątpliwą, iż ci przesiedleńcy z małemi wyjątkami w krótkim czasie staną się ciężarem dla rządu. Przez co popadną w coraz większe długi i w miejsce spodziewanéj wolnéj i dostatniéj ludności, importerowie tutejsi napotkają tylko kolonistów, w uciążliwém i zależném zostających położeniu, których konsumcya z natury rzeczy musi być nader niewielką.

Aby osiedlonym nad Amurem i Usuri kolonistom dać do ręki donośną gałąź przemysłu, byłoby jedynym w tym celu środkiem pozwolenie wywozu drzewa z Nikołajewska, przez co otworzyłoby się dla nich zyskowne targowisko w témże mieście. Dotychczas rząd rosyjski jednakże nie uznał za stósowne dać na to pozwolenia, chociaż władze miejscowe wstawiały się za tą prośbą. Nad rzeką Usuri rośnie piękne drzewo dębowe i orzechowe; przez dozwolenie wywozu drzewa kozacy nadusurscy rychłoby powrócili do dobrobytu, a kraj bezwątpienia mógłby tylko przez to zyskać.

Importerowie nikołajewscy liczyli bardzo na odbyt w krainie zabajkałskiéj, na który można tylko liczyć, jeżeli stan wody na Amurze i Żyłce dozwala przewozu towarów w głąb kraju. Parowiec zagłębiający się z ładunkiem na 2½ stopy wyszedł, po pęknięciu lodów, z Nikołajewska do Nerczyńska, odległość wynoszącą 500 mil geograficznych. Około 200 mil przed Nerczyńskiem musiał ten parowiec zawrócić, bo niski stan wody na Amurze dalszéj podróży zabraniał. W sierpniu zaś tak wody wezbrały, że zalały wszytkie wsie w nizinach Amuru i Żyłki i zatopiły całe sianożęcie i zboża jeszcze nie ścięte.

Nadto nieszczęście chciało, że 130 bark z ogromnym zapasem żywności (korespondent mówi o 100 mil. pudów) zatonęło, częścią w skutek złéj budowy statków i prądu wody częścią w skutek burz; tak że ludność nadamurska z jak największą obawą spogląda w przyszłość, widząc, że na zbliżającą się zimę zbywa na rzeczach niezbędnych. I do takiego kraju pędzą Rosyanie tych nieszczęśliwych mieszkańców Polski, którzy jeżeli nie zginą w drodze z trudu, mają nadzieję umrzeć na miej cu przeznaczenia z głodu.

Korespondent powiada, że łatwo pojąć, iż przy takich okolicznościach handel nie wiele co znaczy. Wartość wewiezionych w roku 1863 towarów szacują na 400 tysięcy rs.; wewnątrz kraju wewieziono za 160 tysięcy rs. Jedynie tylko wywóz soboli w roku 1863 wzniósł się co do liczby i wartości nad lata poprzedzające, ponieważ gdy w skutek niepomyślnych wiadomości z Moskwy i Niżnego Nowogrodu sobole spadły w cenie, niektórzy spekulanci znaczne partye zakupili i wysłali.

Wiele sobie Rosyanie roili nadziei po amurskich kopalniach złota i srebra. Korespondent Archiwu pruskiego powiada, że dotąd niczego nie przedsięwzięto celem wyciągnienia z nich jakiego zysku. O powodach tak dziwnego zjawiska mogą się objaśnić ciekawi ze wzmianek w opisie Zabajkalskiéj krainy w Syberyi, z którego wyjątki teraz daje w odcinku jedno z pism polskich. Nad Amurem utworzyło się tylko towarzystwo pod nazwą Haczy Bay Co. zamierzające z zatoki Imperatorskiéj, inaczéj Haczy Bay zwanéj, wywozić drzewo szczególnie masztowe do Chin i przywozić z Saghalii węgle do Imperatorskiéj zatoki jako balast na lekkich płaskich statkach. Sprawozdawca spodziewa się, że towarzystwo to będzie płaciło znaczne dywidendy.

Nakoniec czytamy w rzeczoném sprawozdaniu: „Nowych rozporządzeń względem handlu lub osiedlania się nad Amurem w roku bieżącym nie ogłoszono; ponieważ zaś administracya w téj prowincyi prowadzi się w ten sam sposób co dawniéj, dla tego nie nastąpił téż niestety spodziewany i tyle pożądany śpieszniejszy rozwój stosunków handlowych.“ Widać więc, że administracya rosyjska wszędzie równa: nad Wisłą, nad Kubaniem, nad Amurem; wszędzie hamuje rozwój i dobrobyt poddanych jéj ludności. *μ.*

czywiście z ostatecznem wytężeniem swych środków, lecz niemniéj będziemy ufać w swe siły, dla tego, że my rzeczywiście możemy.

Mając chociaż nie wielką, lecz wyborną eskadrę, złożoną z szybko chodzących statków uzbrojonych silną artyleryą, możemy zawsze być niebezpiecznemi nawet dla każdego pierwszorzędnego morskiego państwa, nie blokując jego wybrzeży, nie znosząc jego floty w otwartych bitwach, lecz szkodząc jego handlowi i zagrażając koloniom.

Jeżeli taki „Alabama“, „Sumter“ i „Florida“ przerobione z lichych kupieckich parowców, przyniosły ogrom szkody północnym Amerykanom, to jakież nieobliczone szkody mogłyby przynieść statki w rodzaju fregaty „Jenerał Admirał“, „Aleksander Newski“ i innych, lub korwety i klipery w rodzaju „Witiazia“, „Wariaga“, „Isumruga“ lub „Zemczuga,“ zwłaszcza jeżeli próby okażą możność pokrywania podobnych lekkich statków żelazem, chociażby w części bez pozbawienia ich szybkości i morskich przymiotów.

Przypomnijmy sobie trwogę, jaką wywołuje w dziennikarstwie każda pogłoska o związku Rosyi z Stanami Zjednoczonemi; miejmy na uwadze, że pojawienie się bardzo małéj liczby statków naszych na odległych morzach nie było i nie będzie bez pożytku; weźmy na uwagę to wszystko, a życzyć będziemy rosyjskiéj flocie możliwego wzrostu, nie żałując tych 27 milionów, które wydaje na nię państwo.“

— O ile nam wiadomo, p. prezes naczelny W. Księstwa Poznańskiego wyznaczył nowe wybory do sejmu prowincyonalnego poznańskiego, które odbyć się mają około dnia 24 b. m. lipca. Ponieważ właśnie teraz jest pora, gdzie jedni z uprawnionych do głosowania wyjeżdżać zwykli do wód, drudzy żniwami zajęci nie zwracają uwagi na termin wyborów, uważamy sobie za obowiązek przypomnieć nadchodzący tuż termin, którego zaniedbanie pociągnęłoby niezawodnie za sobą skutki niepowetowane.

NPan raczył lekarza głównego, tajnego radzcę lekarskiego, profesora dra Langenbecka z powodu jego zasług na polu walki zrobić szlachcicem.

Dotychczasowy asesor sądowy Michalsky w Merseburgu mianowany rzecznikiem u sądu powiatowego w Zieleńcu (Zielenzig) oraz notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego frankfurtskiego.

NPan raczył przewodniczącemu w dyrekcyi dolnoszląsko-marchijskiéj kolei żelaznéj, tajnemu radzcy rejencyjnemu Constenoble w Berlinie, udzielić pozwolenie noszenia orderu ś. Stanisława drugiéj klasy z koroną udzielonego mu przez cesarza rosyjskiego.

× **Berlin**, 20 lipca. W kierunku zachodnio-północnym rzeczy prędzéj się zdają rozwijać, niż oczekiwano. Zaledwie pokój z Danią zapewniony, chociaż bowiem jeszcze warunki nie są znane i konferencye dopiero się rozpoczną, przyjście jego do skutku nie zdaje się podlegać wątpliwości, aliści dziś ministeryalna Nord d. A. Ztg drukuje w miejscu wydatném następujący ustęp dający do myślenia tym, co sobie przypomną, w jaki sposób korespondent do Vaterlandu wiedeńskiego pojmuje stosunek Prus do Hanoweru:

„W Rendsborgu (w północnéj Holzacyi, obsadzonéj jak wiadomo przez wojska Związku niemieckiego), dnia 18 i 19 b. m. zaszły nie tylko napaści wojsk hanowerskich na ulicach na pruskie posterunki i innych żołnierzy, których kilku raniono, ale nawet lazarety ciężko rannych Prusaków w mieście i w barakach tumultuarnie były zagrożone, tak że wojska pruskie musiały w nocy pozostać pod bronią i baraki dotąd obsadzają. Ze strony naczelnéj komendy sprzymierzeńców wprawdzie postanowiono rozporządzenia celem zapobieżenia tego rodzaju ekscesom, ale rozumie się samo przez się, że te nowe symptomata groźnych (bedenklich) przeciwieństw muszą zwrócić na siebie najsurowszą uwagę rządu królewskiego.“

Cesarz rosyjski wczoraj wrócił do Petersburga. Ma znowu przybyć do Berlina w sierpniu na dni kilkanaście, które spędzi u dworu pruskiego. Książę Gorczaków uprzedził p. Bismarcka i przed kilku dniami był w Karłowarach, gdzie długo konferował z pruskim ministrem, a potém miał posłuchanie u króla Wilhelma. P. Bismarck dziś udaje się do Wiednia z Karłowarów, ażeby tamże konferować dni kilka z hr. Rechbergiem. Król Wilhelm dziś przybył z Karłowarów do Maryańskich Łaźni, skąd jutro udaje się do Gasteinu.

Zaczęcie zawieszenia broni dopiero z dniem dzisiejszym tłómaczą tém, iż trzeba było kilka dni czasu do zajęcia wysp szlezwickich przez wojska pruskie i austryackie.

Z Lizbony telegrafują, że wielu kupców tamecznych żądało od rządu portugalskiego wolnego wpuszczania zboża z powodu wyczerpania zasobów i sprzętu niedostatecznego.

† **Wrocław**, 20 lipca. Dnia 4 b. m. aresztowano na rozkaz sądu stanu berlińskiego kupca Bronisława Ostrzyckiego w Wrocławiu, mimo iż rewizya przy aresztowaniu samém, jak i dziewięć poprzednich, w ciągu jednego roku tak w mieszkaniu jako i w handlu jego odbytych, żadnego rezultatu kompromitującego nie miały. Ostatnia rewizya została przez policyą bez względu na chorobę jego żony leżącéj w połogu piąty dzień w łóżku, wykonaną. Aresztowany pod zarzutem o podejrzenie udziału w zbrodni stanu, został na prośbę żony, któréj choroba w skutek wylęknienia niebezpieczny podług lekarskich świadectw przybrała rozmiar, za złożeniem kaucyi 1000 tal. na dwa tygodnie uwolniony, po których upływie odwiezionym ma być do Berlina.

KRÓLESTWO POLSKIE.

⊙ **Warszawa**, 14 lipca. Podczas gdy namiestnik Trepów aresztuje wciąż w Warszawie i na prowincyi i wywozi setki ludzi na Sybir i w głąb Rosyi, podczas gdy tenże przetrzymuje bez celu na wygnaniu tysiące ojców familii, bez sądu, tamując tym sposobem wszelkie życie towarzyskie, ruch gospodarczy i handlowy, wywiezionych aż do uspokojenia kraju, dwaj drudzy namiestnicy à toutes forces starają się kraj uszczęśliwić reformami. Berg mniej zarozumiały, lecz więcéj praktyczny, podniósł dwie kwestye, mogące mieć rzeczywisty pożytek dla kraju: kolej żelazną z Warszawy na Ruś i instytucyą kredytową dla miasta Warszawy. Milutyn natomiast, który za zasadę działania, postawił sobie podwójny cel, zarówno szalony: zniszczenie inteligencyi istniejącéj i zmoskalenie kraju, począwszy od kwestyi włościańskiéj wygotował projekta, na nieszczęście tak jak i cała głowa jego niedojrzałe, sprzedaży własności skarbowéj, konfiskaty dóbr duchownych i reformy szkół. O wszystkich tych projektach wszechwładzców naszych pozwólcie z kolei słów kilka objaśnienia.

Przeprowadzenie kolei żelaznéj z Warszawy na Ruś nie jest wymysłem Berga. Przed dwoma laty już dzielny i zdolny inżynier Władysław Ostaszewski, który w roku zeszłym zginął na czele jednego z hufców w Płockiém, z polecenia spółki, na któréj czele stał bankier tutejszy Kronenberg, zdjął był plan i pierwsze pomiary téjże kolei. Berg podnosząc znowu tę myśl i starając się w czyn ją wprowadzić, położyłby rzeczywiste dla kraju zasługi, ale pytamy, czyli znajdzie on przedsiębiorców ku temu celowi, po smutnych wypadkach jakie przejść musiały Towarzystwa kolei bydgoskiéj i wiedeńskiéj? Kto mu się podejmie budować koléj swoim kosztem, aby zarząd téjże w następstwie oddać kieszeniożerczym jenerałom, a samemu zostać, dzięki tysiącznemi przepisami policyjnemi ścieśnionemu ruchowi bez procentu i dywidendy? Nie, tak rzeczy nie idą; chcemy wierzyć, że uczciwa myśl powoduje podnoszącym na nowo ten projekt, ale zanim zaczną budować nową koléj, należy się pierw postarać, aby po tych kolejach co już istnieją ludzie jeździć mogli; należy znieść utrudzenia paszportowe, powyrzucać ze stacyi kolei, niepotrzebnie zanieczyszczające je załogi, przez wprowadzenie w życie znowu wybieralnego zarządu, dać możność podniesienia się w kursie akcyom dawnym, a wtedy znajdą się przedsiębiorcy nowéj kolei.

Berg podniósł również debatowaną przed dwoma laty myśl założenia instytucyi kredytowéj dla Warszawy. Zaprowadzenie téj instytucyi przyznajemy Bergowi, byłoby istném dobrodziejstwem dla miasta, w którém miejscowi kapitaliści szalone pobierają procenta od pożyczek hipotecznych: sprowadziłoby bowiem za pomocą listów zastawnych zagraniczne kapitały. Ale komuż Berg powierzył zaprowadzenie tegoż? Ci którzy 2 lata temu z kwestyą się obeznali, którym wypadki zeszłoroczne tylko przeszkodziły takowe w życie wprowadzić, ci wszyscy prawie albo na wygnaniu albo za granicą. Berg powołał nowych wprawdzie ludzi majętnych, ale nie mających pojęcia o przedmiocie. To téż widzimy tych panów jak radzą i radzą, ale sami nie wiedzą z którego końca zacząć. Z drugiéj strony póki prawo nie zastąpi policyjno wojskowego bezprawia pytamy, kto kupować będzie owe listy zastawne nowego towarzystwa? Ten lub ów właściciel domu zaciągnie pożyczkę, tymczasem, niech się zdarzy wypadek, że ktoś sprzykrzywszy życie, i chcąc za system zemsty zemstą zapłacić, powezmie myśl jakiego Berga albo Trepowa przed lub w domu owego właściciela zabić, dom jak Zamoyskiego, Blanka, Ekerta itd. będzie skonfiskowany, czyli jak urzędowe pismo rosyjskie nazywa „zasekwestrowany,“ któż wtenczas raty i procenta Towarzystwu opłacać będzie? Nie, przyznajemy, że myśl instytucyi kredytowéj dla Warszawy piękną i pożyteczną jest myślą, ale żeby w czyn wejść mogła, trzeba zacząć od ułatwienia powrotu tym, co ją opracowali i przeprowadzić umieją, trzeba nie artykułem dziennikarskim, ale faktem znieść prawo konfiskaty, trzeba zwrócić zabraną w chwili zemsty własność, trzeba nakoniec zacząć od przywrócenia bezpieczeństwa osób i majątków. Współwładcy Berga Trepow i Milutyn, krzyczeć będą, ale któż właściwie jest namiestnikiem?

Inne zupełnie są projekta i zamiary Milutyna. O ile są ekonomicznéj natury, nie sposób im zaprzeczyć prawdziwie postępowych i zgodnych z naturą tendencyi: uwłaszczenie włościan, pozbycie się przez skarb dóbr i kopalń, zniesienie własności duchownéj a w pewnym względzie w ogóle nawet klasztorów, bezwątpienia teoretycznie wziąwszy, są postępowemi i zgodnemi z duchem czasu ideami. Kwestye te odrobione gruntownie przez ludzi kraj znających, niesłychany mogłyby mieć pożytek dla przyszłych pokoleń, ale Bóg chciał, żeby kwestye te wiekowego znaczenia dla kraju, dostały się celem ich przeprowadzenia w ręce ludzi na wyżerkę chwilową, dzięki wypadkom do kraju naszego przez projektodawcę napuszczonych.

Pominę tu kwestyą uwłaszczenia włościan. Sąd o ukazach w tym względzie zawarty w pracach pp. de Lavergne i Garniera, wreszcie prawie całéj publicystyki europejskiéj, dostatecznie wykazał, że po za najgłupszą socyalną tendencyą, brak w nich nadto wszelkiéj znajomości kraju. Przejdę wprost do sprzedaży dóbr i górnictwa skarbowego. Dobra skarbowe u nas, są dosyć znaczne; w czasach istnienia prawa w kraju i dobrobytu, mogłyby stopniowo, jak to miało we Francyi miejsce, wyprzedawane, posłużyć do amortyzacyi stopniowéj długu krajowego a tém samém do zmniejszenia ciężarów skarbowych mieszkańców. Utrzymywanie przez skarb ekonomii, z jednéj strony nie dając odpowiednich obecnéj wartości tychże dochodów, a z drugiéj strony służąc za źródło uposażeń i gratyfikacyi dla jenerałów carskich bynajmniéj przez kraj nie było żądane.

W zasadzie więc Milutyn, czyni zadość żądaniom krajowym, ale zastanówmy się w jakim celu i w jakiéj formie, a przyjdziemy do przekonania, że człowiek ten sam niewie, co robi.

Milutyn, jak wam wiadomo, ukazami włościańskiemi uwłaszczył prócz gospodarzy rolnych, którzy ku temu zupełne mieli prawo, nadto wyrobników wiejskich i kolonistów, tj. drobnych dzierżawców.

Towarzystwo rólnicze, niegdyś obrabiając kwestyą włościańską, wymogło tyle przynajmniéj na tutejszém biurze statystyczném, że zebrano ile tyle dokładne dane o przestrzeni, gruntowéj w rękach gospodarzy się znajdującéj. Przestrzeń gruntowa, w rękach wyrobników i kolonistów do dziś dnia jest zupełną terra incognita, a że ani obecnie na wójtów wykierowane Maćki, ani zarządy powiatów w rękach trzymający kapitany i majory wykazów dokładnych pod tym względem nie złożą, sądzę, że wątpić trudno. Otóż z tego wynikło, że nasz namiestnik nr 3, uwłaszczając, niewiedział kogo uwłaszczył, czego do dziś dnia nie jest w stanie obliczyć ile z likwidacyjnych tablic do zapłacenia przez skarb wywłaszczonym właścicielom przypadnie. Bojąc się przecież, aby zdwojone podatki włościańskie i dworskie itd. nie niewystarczały przypadkiem na raty amortyzacyjne, sprzedaje na gwałt własność skarbową aby w razie zabraknięcia funduszu, carowi jasno przed oczami nie stanęło, na jaką niedowarzoną robotę dał swoją sankcyą najwyższą.

Chcąc przecież przy téj okoliczności zadość uczynić drugiéj swojéj tendencyi, mianowicie wypolszczenia kraju, korzystając rzeczywiście z strasznego braku kapitałów, a raczéj ich ukrycia się u nas obecnie, a nadto braku bezpieczeństwa własności, która każdego od kupna wstrzymuje; nie bacząc że sprzedaje w obecnéj porze, gdzie masa prywatnych majątków na sprzedaż wystawiona, skarbowi, a zatém swemu dziecku krzywdę przyniesie, wzywa on do kupna Moskali i Niemców. Czy myśli p. Milutyn, że osięgnie cel żądany? Myli się grubo. W ogóle wątpimy, aby dziś się amatorowie do kupna znaleźli, a daléj zapewniamy: Swego brata Moskala nie oszukasz tanim nabytkiem, wie on nadto dobrze, że prędzéj czy późniéj ze szkodą, a może z wielką szkodą będzie musiał ztąd się wynosić; a Niemiec jaki, zwabiony tanią ceną, może rzeczywiście się i zjawi, ale popytajcie historyi przeszłego roku, a zobaczycie, że Niemiec wykształcony na ziemi polskiéj, również bata jako i Polak nie nawidzi; zajrzyjcie no do spisów poległych i deportowanych, a zobaczycie, że jednego tam prawie nazwiska tak zwanych Niemców właścicieli dóbr nie brakuje. Nie, sprzedając dziś dobra skarbowe, wierzajcie mi robicie fakt bez celu, gdybyście obliczyli wartość ziemi włościanom nadanéj, przekonalibyście się, że zbyteczną dziś jest sprzedaż. Denacyonalizacyjnych celów waszych nie osiągniecie, krzywdę tylko możecie zrobić skarbowi, czego o ile wnosić można z tendencyi projektów Milutynowych, dotąd nie ma zamiaru rzeczywistego. Tak jak nie dowierzamy, aby się kto obcy złapać dał na kupno dóbr w obecnych czasach, tak sprzedaż górnictwa zdaje nam się być prostą mrzonką.

Kapitały ku temu potrzebne są ogromne, zawieszenie chwilowe eksploatacyi pociąga straty o wiele znaczniejsze jak w gospodarstwie wiejskiém, a przecież trudno przypuszczać aby się znaleźli kapitaliści za granicą, którzyby wojenno policyjne bezprawia, jakie u nas dziś panują, mogli uważać za rząd legalny kraju z którym w wieloletni kontrakt wejść można. Z rzeczeczywistą uciechą widzielibyśmy dobra skarbowe i górnictwo przechodzące stopniowo z rąk niedołężnego a jak dziś obcego nam zarządu skarbowego, w ręce prywatnych, czy zagranicznych towarzystw, któreby kapitałami zasilały nie obfity pod tym względem kraj nasz i dostarczyły mu nowego zastępu obywatelstwa, ale nie dziś. Dziś, jeżeli przemiana ta pokaże się możliwą, o czém mocno wątpimy, będzie ona po prostu tylko okradzeniem skarbu i środkiem do napchania łapowém kieszeni nawiezionych do kraju cywilizatorów.

Przechodzimy do następnéj reformy jaką Milutyn proponuje: do zniesienia własności duchownéj, a wyznaczenia duchownym pensyi przez skarb. Niezaprzeczenie za punkt wyjścia do téj reformy ekonomicznéj, służyła Milutynowi chęć zemszczenia się na duchowieństwie, za patryotyzm w roku zeszłym okazany. W cóż obróci się ta „reforma“, skoro tak jak poprzednie przepuszczają przez ją pytel szaj i nasłanéj świeżo i nie wiedzącéj gdzie jest i co robi, a noszącéj tytuł „Komitetu Urządzającego“? Gdyby ta „reforma“ przyszła do skutku, duchowieństwo nasze głodową śmiercią będzie za patryotyzm przeszłoroczny ukarane. Tłómaczymy się jaśniéj, obawiamy się, ażali p. Milutyn w kwestyi téj nie postąpi podobnie jak we włościańskiéj, to jest naprzód zabierze, zanim zapłaci; a zaiste tego sposobu prowadzenia kwestyi ekonomicznych, nawet Proud-homme i jego przyjaciele go nie nauczyli: system to nowy, inwencya niezaprzeczenie należy się naszemu namiestnikowi numer trzeci.

Ponieważ projekt zniesienia klasztorów, również przez Milutyna podniesiony, jak się zdaje dzięki rozsądkowi Berga, odłożono, pomijamy więc tę kwestyą tutaj i przechodzimy do ostatniéj jak na dziś reformy, którą nasz cywilizator chce nas uszczęśliwić: do reformy szkólnéj.

System szkólny w roku 1861, dzieło niezaprzeczenie prawdziwéj zasługi Wielopolskiego nie podoba się Milutynowi. Dla czego? bo niema w nim tendencyi moskiewskiéj denacyonalizującéj.

Wszechstronnéj gruntowności, wyjąwszy braku przymusu w elementarnych szkołach, który nawiasem mówiąc przez Wielopolskiego był zaprojektowany, lecz przez Petersburg zniesiony, nie sądzimy, aby Milutyn mógł mu zarzucać; zmiana więc jego może mieć tylko cel polityczny i tu trafiamy na drugą idée fixe naszego cywilizatora: na myśl zmoskalenia Kongresówki, jak w poprzednich jego projektach, zniszczenie materyalne inteligencyi istniejącéj stało na celu.

Ta druga idée fixe, lepiéj nam jeszcze niż pierwsza, maluje pojęcia nieszczęśliwe naszego namiestnika nru 3. Czyż naprawdę po trzydziestoletniéj próbie paskiewiczowo-muchanowskiéj może się jeszcze roić w czyjéj głowie, że zabiciem światła i zmoskaleniem szkół wynarodowi się Kongresówkę? Nie, zawczasu, zarzućcie ten projekt: wyczerpała się Rosya z ludzi, skądże Rosya weźmie ludzi? boć przecie „Komitet Urządzający“ choćby z pomocą Zabołockoja i Braunszwejga, mając tak wiele ekonomicznych reform do przeprowadzania, wykładów uniwersyteckich i gimnazyalnych jak na teraz nie obejmie, a wreszcie sądzimy, że tak wysoce wykształceni specyaliści, ekonomiści, jacy tworzą komitet urządzający, trudno aby zarazem dobremi pedagogami byli. A któż wtenczas Rosyą cywilizować będzie, gdyby drugą taką liczbę cywilizatorów z niéj wywiózł? Nie; mamy to przekonanie, że p. Milutyn pewno sam w chwili jaśniejszéj rozpatrzy się, że można gwałcić prawa osób i własności, niszczyć bogactwa kraju, gdy się ma siłę ale wynarodowić jednolity naród, to mrzonki.

Warszawa, 19 lipca. Nagła i niespodziewana śmierć barona Schwartza w Włocławku, doniesiona dotąd natychmiast telegrafem, zrobiła tu ogromne wrażenie między Moskalami. Mimowolnie przypomnieli s bie, że nie pierwszy to przypadek, gdzie ci właśnie z pośród czynowników moskiewskich, którzy najwięcéj dokuczali Polakom i pastwili się w sposób okrutny nad bezbronnymi, ginęli nagle i nienaturalną śmiercią.

Oprócz Schwartza utonęli wraz z nim tajny radzca stanu Peuker, przewodniczący komisyi włościańskiéj, jeden z najczynniejszych popieraczy socyalistycznych idei, krzewionych przez Milutyna, daléj żona Schwartza i wreszcie jakaś moskiewka Kablonkow, podobno także małżonka wysokiego dygnitarza.

Książę Wittgenstein, który tu przybył na czas dłuższy, przerżżony wypadkiem, pozbawiającym go najwierniejszego towarzysza w ucisku Polaków, jego „prawéj ręki," natychmiast wyjechał do Włocławka.

Jenerał Berg udał się onegdaj do Wierzbołowa, aby tamże oczekiwać przybycia cara i powitać go w przejeździe.

Szkoła główna poniosła bardzo dotkliwą stratę przez śmierć jednego z najzasłużeńszych swych profesorów śp. Kwieta. Posłany z Czech na katedrę tutejszą, szlachetny ten pobratymiec nie szczędził pracy w kształceniu naszéj młodzieży. Dzienniki tutejsze zamieszczają dzisiaj następujące doniesienie rektora Mianowskiego:

„Dnia 18 bm. o godzinie 4 po południu, umarł w 40 roku życia, po dwu i półmiesięcznéj chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, Franciszek Bolemir Kwiet, profesor szkoły głównéj. Strata, jaką przez ten okrutny cios ponosi szkoła główna, a mianowicie wydział filologiczno-historyczny, jest tak wielką, że zaledwo można budzić w sobie nadzieję, aby wcześnie powetowaną być mogła. Głęboka nauka, zacność charakteru, szlachetność serca, czyniły go dla nas wszystkich drogim. Profesorowie stracili w zmarłym przyjacielu najlepszego kolegę, a uczniowie w zdolnym i pracowitym nauczycielu najlepszego przyjaciela!

„Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 20 bm. o godzinie 12 w południe z dolnego kościoła ś. Krzyża na cmentarz Powąskowski.

„Warszawa, dnia 18 lipca 1864 r. Rektor szkoły głównéj I. Mianowski."

FRANCYA.

Paryż, 18 lipca. Księżna Klotylda cieszy się stosunkowo jak najlepszém zdrowiem. Ks. Napoleon przybył wczoraj śpiesznie z Cherbourga. Także cesarzowa odwiedziła wczoraj swą kuzynę. Hr. Walewski, senator, członek rady tajnéj, naznaczony został na świadka urodzin młodego księcia, który otrzymał imię Ludwika Napoleona. Ojcem chrzestnym jego ma być król portugalski, a matką chrzestną ks. Matylda. Chrzest nowonarodzonego dziecięcia i brata jego starszego, Napoleona Wiktora, odbędzie się w listopadzie.

— Rozeszły się niepokojące lecz przesadzone pogłoski o zdrowiu cesarza. Cesarz nakazał we Vichy wystawić pomnik dla pani Sévigné, która w pismach swych pierwsza zwróciła uwagę na skuteczność wód we Vichy.

— Książę La Tour d'Auvergne i p. Drouyn de Lhuys wyjeżdżają do Vichy na rozkaz cesarza.

— Jak powiadają, jenerał Mac-Mahon ma rzeczywiście zostać wielkorządzcą Algieryi. Dowodzi on teraz w obozie pod Châlons, gdzie małżonka jego za pozwoleniem cesarza zamieszkuje pawilon cesarzowéj.

— Przybył tu p. Lesseps, brat zajmującego się przekopem kanału suezkiego, aby z polecenia beja tunetańskiego zawrzeć pożyczkę 10 milionów fr. i zakupić broń dla wojska, które bej organizuje celem stłumienia powstania.

— Ks. Mon ebello, chociaż urlop jego dawno upłynął, nie myśli wracać do Petersburga.

— Powiadają, że gabinety wiedeński i berliński zagroziły redakcyi Morning Postu podaniem skargi do sądów angielskich, gdyby nie przestała ogłaszać podrobionych depesz pruskich lub austryackich.

— Pogłoski o wyprawie Garibaldczyków z Genuy są bezzasadne. Powstać one miały ztąd, że 29 inżynierów z turyńskiéj szkoły aplikacyjnéj wyjechało na morze w celach naukowych.

Paryż, 19 lipca. Monitor donosi, że nowonarodzony syn księżny Klotyldy otrzyma imiona Napoleona Ludwika Józefa Hieronima. Constitutionnel pisze: „Niektóre dzienniki twierdziły, jakoby tytuł księcia Montmorency przyznany panu de Talleyrand-Périgord stał w związku z projektami małżeństwa księżniczki Anny Murat. Dzienniki te były źle zawiadomione. Nie było wcale mowy o tém małżeństwie." P. Drouyn de Lhuys przybył wczoraj do Vichy, i zamieszkał w rezydencyi cesarskiéj. Króla Leopolda oczekują tam jutro.

ANGLIA.

Londyn, 19 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby gminnych zapytał się Wyld, czy prawdą jest, że 13 bm. wojska pruskie dały ognia na pocztowy parowiec norwegski, który chciał wysadzić na ląd jutski podróżnych, między którymi znajdowali się Anglicy. Posekretarz stanu Layard, odpowiedział, że Prusacy uważali ów parowiec pocztowy za statek duński z załogą wojskową.

WŁOCHY.

Turyn, 17 lipca. Wczoraj żywa toczyła się dyskusya w izbie poselskiéj nad sprawozdaniem komisyi, ustanowionéj na wniosek deputowanego Mordini, celem zbadania faktów dotyczących przekupstwa, zarzucanego Towarzystwu Południowych kolei żelaznych i kilku członkom parlamentu. W skutek téj dyskusyi, p. Bastogi, prezydent Towarzystwa i dawny minister skarbu, p. Susani główny oskarżony i czterech innych deputowanych złożyło mandat poselski. Izba uchwaliła przejście do porządku dziennego, z wnioskiem do rządu o przysposobienie prawa ku zapobieżeniu na przyszłość wszelkim możliwym konfliktom osobistych interesów deputowanego z interesem ogółu. Na nieszczęście prawa nie pomagają wiele w tego rodzaju konfliktach, więcéj tu ma wpływu opinia publiczna i poczucie obowiązku, jakiego naród ma prawo domagać się od swych pełnomocników.

Wykształcenie elementarne w Neapolu postępuje żywo naprzód. Powstają bezustannie nowe szkoły, oprócz tego wieczorami zbiera się w niektórych lokalach rosła młodzież rzemieślnicza, która pilnie przykłada się do nauk. Uniwersytet w Neapolu liczy 12000 studentów. Jestto młodzież chciwa nauki i rokująca jak najlepsze nadzieje. Fakultet medyczny liczy uczniów najwięcéj. Język niemiecki, nawet frazeologia heglowska przystępne są dla większéj części uczniów. Profesorowie filozofii, pp, Vera i Spaventa są panteści.

Piszą do Italie, że subskrybenci nowéj pożyczki rzymskiéj nie chcą zadowolnić się gwarancyą świętopietrza, ale żądają zastawienia dóbr kościelnych. Papież zgodzi się podobno na zastawienie dóbr kościelnych aż do wysokości pewnéj sumy.

W Belgii podpisano już 10 milionów fr. na rzecz nowéj pożyczki rzymskiéj.

TURCYA.

* **Carogród**, 8 lipca. Lord Stratford Canning, który w czasie swego długoletniego pobytu w Turcyi zawsze się żywo zajmował losem Czerkiesów, urządził obecnie w Anglii zbieranie składek celem wsparcia nieszczęśliwych wychódźców pokoleń górskich, wypartych z ojczyzny przez barbarzyńską Moskwę. Pomoc tego rodzaju Anglików potrzebna jest dzisiaj témbardziéj, że jakkolwiek rząd tutejszy wszystko co tylko mógł przedsięwziął aby ulżyć nędzy wychodźców, przecież nie jest w stanie więcéj ofiar dla nich ponosić. Tymczasem Czerkiesi nie przestają napływać do Turcyi i codziennie prawie przybywają okręty ze setkami wychodźców do Trebizondy i Samsunu, których komisarze kolonizacyjni korzystając z pogodnéj pory natychmiast wysełają na miejsca dla nich wskazane. Czerkiesi nie utworzą tu kolonii w większych rozmiarach lecz otrzymają w mniejszych partyach siedziby po całym kraju Rząd wysokiéj porty podwójny ma w tém cel: raz zamierza przyzwyczaić Czerkiesów trudniących się jedynie hodowlą bydła do rólnictwa, powtóre pragnie ich zwolna zaaklimatyzować w Turcyi i dla tego dzieli ich między osady tureckie. Przeciwnie postępuje rząd z Tatarami, których pozostawia razem w koloniach, jako wybornych rólników i mówiących językiem tureckim. Nie ulega wątpliwości, że po kilku latach zleją się oni zupełnie z żywiołem miejscowym tureckim. Czerkiesów osiedlonych w okolicy Trebizondy używają do robót przy drogach publicznych za stósowną płacą.

Wczoraj przechodziło tędy 8600 Czerkiesów, którym nie pozwolono się w mieście zatrzymać. Zdążają oni do miejsca wskazanego im w okolicy Pandermy, na azyatyckiém wybrzeżu morza Marmora. Na ulicach Carogrodu spotykać było można grupy nieszczęsnych wygnańców, okrytych łachmanami, wynędznione głodem i znojem, z rozpaczą na twarzach. Wielu sprzedawało własne swe dzieci za niską cenę Turkom jako niewolników. Zwłaszcza pokup dziewcząt odznaczających się pięknością rysów był znaczny. Księżniczki egipskie przysłały tutejszemu komitetowi trudniącemu się zaopatrywaniem wychodźców w najnieodzowniejsze potrzeby do życia 4500 fr.

Rekrutowanie Czerkiesów do armii tureckiéj już się rozpoczęło. Najdorodniejszych mężczyzn biorą do gwardyi. Do Rumelii i Syryi wysłano ztąd silne transporta nowych tych rekrutów.

Z Samsunu także donoszą o ciągłém wzrastaniu liczby wychodźców. Podobno ich liczba wynosi już przeszło 100,000 ludzi.

Ostatnie wiadomości.

Rendsborg, 21 lipca. Wedle nadeszłych tu wiadomości, Hammer zatopiwszy siedm łodzi, został wzięty w niewolę, w zatoce przy wyspie Fanoe.

Hanower, 21 lipca. Proklamacya królewska odracza właśnie zgromadzenie stanów. Nie podano czasu, w którém się ono ma znowu zebrać; ale zapewne nie w téj jesieni.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 lipca. Pomiędzy osobami które sąd stanu berliński ściga listami gończemi, znajduje się p. dr. Józef Stasiński, z Konarzewa, podejrzywany o udział w czynnościach przygotowujących zbrodnią stanu, i p. Nepomucen Niemojowski ze Śliwnik, podejrzywany o czyny przygotowujące zbrodnią stanu.

— Dnia 19 lipca z rana w Lipsku policya odbyła rewizyą u nakładcy i drukarza Ojczyzny. Rezultatu żadnego nie osiągnięto.

— Ostatni zeszyt warszawskiego Tygodnika Illustrowanego zawiera życiorys śp. Ludwika Gąsiorowskiego, wraz z jego portretem. W tymże numerze znajdują się ubiory włościan szląskich, z 4 drzeworytami.

— Przed kilku dniami podobno na ulicy Piaskowéj miał napaść pies na kilkoro dzieci przechodzących, podrzeć na nich odzież i pjaną powalać. Podoficer przechodzący miał uderzyć psa w głowę i ogłuszyć go tym sposobem. Psa podobno utopiono.

ε Gniezno, 18 lipca. W tych dniach wydarzył się smutny w naszéj okolicy wypadek. Kupcy z Witkowa powracający do domu z jarmarku w Kostrzynie, zatrzymani zostali przez bandę opryszków w lesie w pobliżu Czachurek na żwirówce, którzy ich zbili, poranili i zabrawszy im pieniądze i towary bez śladu uciekli Jeden ze złoczyńców miał nawet zabrać się z swemi ofiarami w Kostrzynie na wóz i później dał znak swym towarzyszom do napaści. Życie jednego z pobitych kupców jest wskutek ran odebranych zagrożone.

Jakiś niecny człowiek oberznął nauczycielowi w Czerniejewie około 2 kóp chmielu tuż przy ziemi, z czego dość znaczna wynikła strata dla poszkodowanego.

— x Aby rozpowszechnić pomiędzy ludem oświatę, a to nie tylko pomiędzy wiejskim, ale i rzemieślniczym, nie dosyć, aby książki były tanie: konieczna aby ich lud daleko nie potrzebował szukać. Urządzenie kolporteryi połączone jest z różnemi trudnościami, które z początku nie łatwo dałyby się usunąć. Trzeba zacząć od tego, od czego wszędzie zaczynano tj. od księgarzy, których po naszych małych miasteczkach bardzo jest mało. Dziwna rzecz, że kiedy coraz częściéj widzimy, jak niegdyś uczniowie handlów bławatnych i korzennych osiedlają się jako samodzielni przedsiębiorcy, uczniowie księgarscy dla tutejszéj prowincyi niknąć zwykli. Prawdą jest, że dla założenia księgarni potrzeba w Prusiech złożyć egzamin; ale jest to przeszkoda, którą łatwo przebyć można z znajomością prawa prasowego, pobieżném zapoznaniem się z historyą literatury niemieckiéj i powszechnéj, i kilku innemi niezbyt trudnemi przedmiotami. Aby się księgarnia w małém mieście utrzymała, powinna obejmować także handel materyałów piśmiennych i towarów galanteryjnych. Głównym zaś warunkiem rozwoju pomyślnego księgarń polskich w małych miasteczkach jest postaranie się o odbyt w sferach ludowych. Dwory, zresztą coraz rzadsze, lubią znosić się wprost z księgarzami wielkich miast; nigdy więc nie wyjdzie na swe księgarz małego miasta, który będzie liczył na dwory. Ani słowa, że włościanin kupuje za kilka trojaków, najwięcéj za kilka złotych, gdy dwór płaci talara, ale więcéj wynosi suma złotówek od kilku tysięcy odbiorców niż talarów od kilkunastu. Jak lud przyciągnąć do kupowania książek, praktyczny księgarz małomiejski wkrótce pojmie i wyrozume. Księgarnia powinna mieć wystawę w oknie, przyjemnie dla oka urządzoną, w któréj wywieszone być powinny obrazy mogące zająć oko mniéj wykształconego człowieka Książki do nabożeństwa, kalendarze, podręczniki dla rzemieślników i rolników, których jeszcze jest mało, ale o które księgarze łatwoby się postarać mogli, gdyby chcieli, powinny być także wyłożone w oknie. Czytelnie z powieściami, niekoniecznie ludowemi, przy bardzo tanim abonamencie sprowadzałyby także i wiązały lud stale z księgarnią. Początkowo handel księgarski, dla niskiego rabatu przy tanich książkach, małoby przynosił, ażby się zakres czytelników rozszerzył, ale dla tego właśnie radzimy, aby go połączyć z handlem materyałów piśmiennych i galanteryjnych.

— Ciekawe pomniki i pamiątki niemieckie. Nürnb. Anzeiger zawiera opis kilkunastu ciekawych pomników postawionych w Niemczech, z którego niejeden szczegół i dla polskiego czytelnika nie będzie bez interesu.

W Holzacyi nad jednym z traktów znajduje się kamień z napisem: „Henryk hrabia von Ranzau tu siadł i jadł".

W Lowosicach (Lobositz) postawiono cesarzowi Józefowi II, który tam śniadał w przejeździe w roku 1766, pomnik z napisem: „Tu jest miejsce, gdzie Józef jadł, pole bitwy oglądał i potém do Saksonii wyjechał".

Franciszka, żona ks. Karola Wirtemberskiego, szła z zamku Urach pieszo. Na pamiątkę tego że księżna szła pieszo, obywatele Urachu wznieśli obelisk.

W Schwandorfie któremuś z książąt na polowaniu zagrzązł but w błocie. Schwandorfianie szukali i znaleźli szczęśliwie but zagubiony. Książę buta nie przyjął, ale darował go Schwandorfczykom, którzy go w herbie swym zamieścili.

Na zamku w Szafuzie pokazują deskę, z napisem rymowanym:

„Auf diesem Brett, thu' nicht vergessen,
ist Josephus der Zweite, römischer Kaiser gesessen;
ist darauf gefahren über den Rhein,
präg's deinen Kindeskindern ein";

co znaczy po polsku: „Na téj desce, pamiętaj o tém, siedział Józef drugi, rzymski cesarz; potém przejechał Ren, wbij to w pamięć dzieciom twoich dzieci".

Na Glissbergu pod Jeną nocował cesarz Napoleon dnia 13 października 1806 r. przed bitwą. Prusy zostały tu, jak wiadomo, pobite na głowę. Niemcy zasadzili na pamiątkę tego wypadku drzewa i nazwali górę „górą Napoleońską, gwiazdą Napoleońską".

— Towarzystwo sztuk pięknych w Królestwie Polskiém. W piątek o godzinie 11 rano odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiém, na którém to posiedzeniu wybrano obrazy do pierwszego zakupu tegorocznego. Nabycie jednakże onych dopiero po zgodzeniu się samych artystów nastąpi Obrazy są następujące: Brodowskiego „Milanowski"; Brzozowskiego „Widok Prądnika"; Gersona „Zachwycenie"; Gryglewskiego „Część Katedry Krakowskiéj"; Murzynowskiego „Wieśniaczki w lesie podczas burzy"; Pilattego „Marya Leszczyńska jako dziecię, odszukana w stajni"; Strzeleckiego „Madonna"; Sypniewskiego „Wypoczynek"; Wyszyńskiego „Kościół Śgo Krzyża"; Zarzeckiego „Chrystus" i „Płaskorzeźba biustu J. U. Niemcewicza", z białego marmuru, dłuta Czajkowskiego. Ogółem sztuk 12. Zaproponowano wreszcie na reprodukcyą tegoroczną obraz p. Wojciecha Gersona „Zachwycenie".

Fałszowane paszporty. Ministeryum policyi austryackiéj wydało do wszelkich władz zawezwanie, aby z powodu nadzwyczajnéj cyrkulacyi paszportów fałszowanych, badały ściśle dokumenta podróżne i w razie wykrycia, iż są fałszywe, odstawiały ich właścicieli po poprzedniéj rewizyi ich rzeczy i kufrów do najbliższego sądu wojennego donosząc o tém równocześnie do prezydyum komisyi namiestnictwa w Krakowie. W roku bieżącym schwytano bowiem bardzo wiele osób z sfałszowanemi paszportami. Okazało się, że były to najwięcéj paszporta, wydane przez komisyą namiestniczą w Krakowie, w których imię, opis osoby, cel podróży pierwotnego właściciela paszportu, tudzież trwanie ważności tego dokumentu i datum wydania chemicznie wywabione i stósownie do potrzeby innemi datami zastąpione były. Ministeryum policyi podaje za wskazówkę w poznawaniu paszportów fałszywych, że niebieskie tło podrabianego paszportu jest zazwyczaj sztywném i lepkiém jak guma, a przy zbliżeniu do nosa wydaje silny zapach chloru. Także znajdują się na tle niebieskiém jasne, żółtawe plamy — a pismo jest zalane. Jeden z nich, odebrany w Boguminie zawiera na stronie odwrotnéj prolągacyą komisyi namiestniczéj krakowskiéj, wizę c. k. dyrekcyi i komendy wojskowéj — ale wszystko to wraz z pieczęciami fałszywe. Główny nacisk kładzie ministeryum policyi na to, aby badać posiadaczy fałszywych paszportów, zkąd takowych dostali.

— Nimrod nowożytny. Umarł tych dni jeden z łowczych ks. Esterhazego, który, wedle autentycznych rejestrów, podczas służby swéj prowadzonych, zabił 51,765 sztuk zwierzyny, pomiędzy któremi znajdowało się przeszło 3000 kuropatw górskich, blisko 23,000 kuropatw zwykłych, przeszło 12,000 zajęcy, nie licząc królików, głuszców, bekasów itp. itp.

— Nieprzyjaciele krynolin ciągle na nie powstają. Tymczasem Kuryerek Warsz. otrzymał od jednéj z swych czytelniczek wiadomość, z któréj pokazuje się, że krynoliny wielki pożytek przynoszą, a przynajmniéj stanowią niekiedy pewien rodzaj fortecy i obronę. Na panią C. B. z Bialskiego, rzucił się pies olbrzymiéj wielkości, podobno jakiś rodzaj Tyrasa, i byłby ją niewątpliwie strasznie pokąsał, gdyby nie krynolina; albowiem wspiąwszy się na p. C. B. i poszarpawszy na drobne części suknią, znalazł zawadę w stalkach krynoliny, których gdy zęby w nich uwięzły, przegryść nie mógł, i tym sposobem dama ocaloną została.

— Dnia 9 lipca popełniono morderstwo w wagonie téj klasy na kolei północnéj londyńskiéj w pobliżu stacyi Hackney. Pociągi téj kolei, która ciągnie się wzdłuż Londynu po wschodniéj i północnéj stronie miasta, zatrzymują się co 5 minut, podróżni bowiem bez przestanku się tam zmieniają. Pewien podróżny, wsiadając o godzinie 10 wieczór do wagonu, zwrócił uwagę konduktora, że wnętrze oddziału wagonu było krwią zbroczone. W sąsiednim oddziale siedzące kobiety opowiedziały, że przed chwilą kilka kropel krwi prysnęło im na suknie przez otwarte okno. Poczęto wdłuż kolei szukać i znaleziono tuż przy stacyi Hackney skrwawione ciało mężczyzny. Zawezwany lekarz rozpoznał, że czaszka była w kilku miejscach zgruchotana, lecz że zamordowany żyje jeszcze. We dwie godziny jednak skończył on życie nie przyszedłszy do przytomności. Z listów, które przy nim znaleziono, dowiedziano się, że był to p. Tomas Briggs, znany w City zawiadowca wielkiego domu bankierskiego Robarts, Curtis et Co. Wracał on o téj godzinie z miasta do siebie, a jak się potem wywiedziano, miał zwyczaj drzymać w téj przejażdżce, i zapewne we śnie otrzymał cios w głowę. Morderca wyrzucił ciało jego z wagonu, na jednéj stacyi, a na następnéj sam wysiadł. Był to prosty rozbój. Lubo w kieszeni zabitego było nieco pieniędzy, zapewne jednak morderca nie na nie się łakomił, lecz na torbę skórzaną, którą miał Briggs przez ramię przewieszoną, a w któréj morderca domyślał się znaleść pieniądze, bo torba nosiła ślady skrwawionych palców. Nic jednak w niéj się nie znajdowało prócz parę listów kupieckich. Rabuś zabrał tylko zamordowanemu zegarek staroangielski z łańcuszkiem, który nagle wyszarpnął, bo kilka ogniw leżało w wagonie. Zostawił zaś swój kapelusz jako jedyny ślad po sobie, a zabrał ze sobą kapelusz zamordowanego. Oprócz tego z autopsyi wykazało się, że Briggs zabity został narzędziem sieczném i gniotącém zarazem, znaném policyi, które na jedném końcu ma gałkę z trzciny nalanéj ołowiem, a na drugim sztylet ostry obosieczny. Nadto w kilka dni później policya dowiedziała się, że łańcuszek zabrany zamordowanemu kupił złotnik

w Londynie, który opisał sprzedawcę. Zdawał on się być cudzoziemcem. Policya wyznaczyła 100 fszt., tyleż dom handlowy Robarts, Curtis et Co, a dyrekcya kolei 200 fszt. za odkrycie mordercy. Przed sześciu laty na tém samém miejscu popełniono podobne morderstwo, lecz wtedy schwytano zabójcę, bo ten wyskakując spiesznie z wagonu, stłukł sobie kolano i nie mógł się ruszyć, a wśród tego dostrzeżono w wagonie trupa. We Francyi podobna zbrodnia nie została wyśledzoną, chociaż wiedziano, że mordercą był niejaki Jud, znany złoczyńca; lecz ten znikł bez wieści.

Przybyli do Poznania dnia 21 lipca.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Mielżyński z Iwna, hr. Potulicki z Tulec, Niegolewska z Włościejewek, Brodnicki z Dziećmiarek, Bronisz z Otoczna, Moszczeński z Stempuchowa, Sawicki z Rybna, kapital. Wilkońska z Siekierek.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Żeroński z Brzozy, pani Wolniewicz z Dębicza, panny Graff i Karska z Wągrówca.

HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Arędzki z Grzymisławia, obyw. Pawłowski z Wrześni, insp. Drawiński z Drzązgowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Gółkowski z Międzyrzecza, kupcy Steger z Nowegomiasta i Rössler z Szczecina, właśc. dóbr dr. Rymarkiewicz z Zaborowa, dzierżawca dóbr Pągowski z Kurnatowic

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Kupcy Gause z Berlina, Henkel z Quedlinburga, Sehring z Magdeburga, Krause z Offenbach, Schönborn z Kolonii, Adlung z Królewca, Pinkkofs i Wolfheim z Szczecina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Wł. dóbr Stoc z Tarnowa, pani Oven z Lutomia, kupcy Göttig i Krüger z Szczecina, Beer z Legnicy, Fuchs, Lötzenberg i Kaiser z Berlina, Honig z Fürth, Lütgens z Lipska, Fränkel z Paryża, Mögelin i Herrmann z Landsberga, Rosenberg z Frankfurtu nad M., Metzger i Calmann z Moguncyi, Oppenheimer z Bamberga, Stake z Wannfried.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Mierosławska z Paszysk, pani Wittzack z Strzessyna, Waligórski i insp. Skalmierzycki z Rostworowa, insp. asek. Poretz z Szczecina, kupcy Lippelt z Moguncyi, Kahlmayer z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 21 lipca.

Żyto: bez obrotu, na lip. i lip.-sierp. 32½, sierp.-wrześ. 32½, wrześ.-paźd. 33⅓, paźd.-list. 33½, list.-grud. 33½ tal. pł. Okowita: niżéj, na lipiec 14 1/6, sierp. 14¼, wrze. 14 5/12, paźd. 14 5/12, list. 14 1/6, grud. 13 11/12 tal. pł.

Berlin, 20 lipca. Pszenica: 100 funtów w miejscu: 50—60 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 81—82 funt. w miejscu 36¾—37—⅛, na lip. i lip.-sierp. 36½—⅜, sierp.-wrześ. 37/8—⅝—¾, wrześ.-paź. 38 5/8—38, paźd. list. 38½—¼, listop.-grud. 38½—⅝, na odstawę wiosenną 39½—⅜ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—36 tal. pł. Owies 1200 funt w miejscu 22½—24½, na lip., lip.-sierp. i sierp.-wrześ 22¼, wrześ.-paźd. 22½, paźd.-list. 22, list.-grud. 22⅜, na odstawę wiosenną 23 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 41—48 tal. pł. Rzepak zimowy: 25 szefli w miejscu 85 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13¼ żąd., na lip. i lip.-sierp. 13 1/6, sier.-wrze. 13¼—5/24—⅙, wrześ.-paźd. 13⅜—⅓, paźd.-list. 13 11/24—5/12, list.-grud. 13½, kwiec.-maj 13⅝ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14½ tal. żąd. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 15 7/12—5/12 11/24, na lip. i lip.-sierp. 15⅙—1/24, sierp.-wrześ. 15 5/24—⅛—1/12, wrześ.-paźd. 15 5/12—⅓, paźd.-list. 15¼—⅙, list.-grud. 15½—15, kw.-maj 15 13/24—½ tal. pł. Wyp. 5000 cent. żyta i 20,000 kw. okowity.

Wrocław, 20 lipca. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	73—75	70	63—68	za szefel
„ żółta	69—70	67	64—66	
Żyto	48—49	46	45	
Jęczmień	37—38	36	32—34	
Owies	32—33	31		
Groch	54—57	53	48—50	

Rzepak zimowy: 218—204—190 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: dobrze, 2000 funt. na lip. i lip.-sier. 35½, sierp.-wrześ. 36, wrześ.-paźd. 36⅓, paźd.-list. 36½, list.-grud. 36¾, kw.-maj 38 tal. pł. Pszenica: na lipiec 54½ tal. żąd. Jęczmień: na lip. 36 tal. żąd. Owies: na lip. 41 tal. pł. Rzep: na lip. 111½ tal. pł. Oléj rzepiowy: cicho, wypow. 200 cent., w miejscu 12¾ żąd, na lip., lip.-sier. 12⅔, sierp.-wrześ. 12⅔, wrześ.-paźd. 12 23/24 pł., paźd.-list. 13, list.-gru. 13 tal. żąd.

Szczecin, 20 lipca. Na targu. Pszenica: 54—56. Żyto: 36—38. Owies: 27—23. Groch: 38—½ tal. pł.

Na giełdzie: Pszenica: dobrze, 85 funt. żółta w miejscu 56—59, 83—85 funt. żółta na lip.-sierp. 58¼, sierp.-wrześ. 58⅞—59, wrz.-paź. 59¼—60, paź.-list. 60, na odstawę wios. 62¾ tal. pł. Żyto: słabo, 2000 funt. w miejscu 35½—36, na lip. 36¾, lip.-sierp. 36¼, sierp.-wrześ. 36½—⅜—¼, wrześ.-paźd. 37¼, paźd.-list. 37½, na odstawę wios. 39 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. pom. w miejscu 31—32, march. 33—½ tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 23½ tal. pł. Groch: w miejscu drobny do gotowania 41—42, na paszę 38½—40 tal. pł. Rzepak: pośledni 72, średni 88—90, wyborowy 91—93 tal. pł. Rzepak zimowy: 25 szefli w miejscu 85—91, 1800 funt. na sierp. 90—91, wrz.-paź. 93 tal. pł. Oléj rzepiowy: słabo, w miejscu 13 1/12, na lip.-sierp. 13 żąd., wrze.-paź. 13⅛—⅛ tal. pł. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 15 nom., na lip., lip.-sierp. i sierp.-wrześ. 14¾, wrześ.-paźd. 15, paźd.-listop. 14⅔ tal. pł. Zameldowano: 100 węcpli pszenicy.

Bydgoszcz, 20 lipca. Pszenica: 128—135 funt. wagi hol 50—54 tal. Żyto: 118—130 funt. w. hol. 29—31 tal. Rzep i rzepak: 70—75 tal. Perki: 25—30 sgr. za szefel. Jęczmień: wielki 23—30, drobny 24—27 tal. Owies: 20—22 tal. Okowita: bez obrotu, 15⅓ tal.

Królewiec w Pr., 16 lipca. Jedną z oznak cechujących o ile wojna powszechna konieczną jest do uporządkowania coraz mniéj znośnego stanu, w jakim Europa się znajduje, jest, że kupcy i spekulanci chętniejszymi okazywali się do interesów, gdy bezskuteczne konferencye rokowały ostatecznie, że Anglia zbrojnie wystąpi. Ze zniknięciem téj nadziei, znikł i ruch giełdowy, ceny podwyższające się na wszystkich targach Anglii, zniżyły się mimo że znikąd dowozów, jakie zwykle Ameryka i kraje kontynentu dostawiały, obecnie nie ma. Ameryka, ów kraj obiecany dla chciwości i awanturników, dzisiaj ich grobem się staje, natworzone miliony w złocie, w drogach żelaznych, w rólnictwie, z dniem każdym nikną. Tam gdzie rólnictwo hójnie każdy trud podjęty wynagradzało, dziś kobiety jedynie pracą w polu się zatrudniają, ich męże, syny, ojcowie wyginęli lub giną w bratobójczéj walce.

Od 27 czerwca Piława, przez Duńczyków wraz z innemi portami Prus zamknięta, do 16 lipca zostawioném było pozostającym okrętom wolny odpływ. Handel bez życia, cen żadnych, nadchodzące żniwo obiecuje być średniem. Od 7 bm. dopyt ożywełnę we Wrocławiu wzmógł się, w stosunku do ostatnich dni 8. Jako kupujący występowali niemieccy fabrykanci. W takich warunkach bytu, eksport mniéj był korzystnym aniżeli spodziewać się było można.

Targi holenderskiej zrazu płaciły coraz to wyższe ceny, objaw ten trwał od połowy marca do połowy czerwca; poczém gdy na krajową konsumcyą dowozy okazały się dostateczne, blokada portów niemieckich zniesiona, a na spekulacyą czas nie odpowiedni, ceny od połowy czerwca do 7 lipca podpadały znacznym fluktuacyom. Dziś nawet przy powtórnie ogłoszonéj blokadzie, ceny na późniejsze dostawy zniżają się.

W handlu drzewa jak najkompletniejsza stagnacya.

Na giełdzie naszéj życia mało, tranzakcyi żadnych, nominalnie utrzymują się następujące ceny:

	wagi holend.	szefel prus.	beczkę litewską.
Pszenicy jasnéj	131 ft. 69	ś. 18 rs. 50 kop.	— — r. — kop.
„ czerwonawéj	120—130 „ 50—64	„ 13 „ 40 „	— 17 „ 20 „
„ czerwonéj	132 „ 65	„ 17 „ 50 „	— — „ — „
Zyta	„ —	„ — „ — „	— — „ — „
„	120 21—123/24 „ 36—37½	„ 9 „ 70 „	— 10 „ 10 „
Jęczmienia w.	107/8—110 „ 33—33½	„ 8 „ 90 „	— 9 „ — „
„ m.	106 - 107 „ 31½	„ 8 „ 60 „	— — „ — „
Grochu białego	44	„ 11 „ 40 „	— — „ — „

za korzec warsz. z dob. 21% ażyo: 38 złp. 7 gr.— złp. — gr.; 27 „ 20 „—35 „ 4 „; 36 „ 2 „— „ — „

za korzec warsz. z dob. 20% ażyo: 20 złp. 3 gr. 20 złp. 23 gr.; 18 „ 6 „; 17 „ 11 „— 18 „ 15 „; 23 „ 25 „— — „ —

Kurs rubli: Za 90 rs. płacą 83 tal. prusk. czyli za 1 rs. 27⅔ sgr. 100 tal. prus. = 108 rs. 43 kop.

Bracia Chotomscy i Koronowicz.

Dziś z rana t. j. dnia 20 b. m. o godz. ½5, zakończył żywot swój doczesny opatrzony śś. sakramentami **Cezary Kegel** na Durowie, przeżywszy lat 51. Eksportacya zwłok odbędzie się do grobu familijnego w miejscu w piątek dnia 22 przed wieczorem, dnia zaś następnego w sobotę, żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym poklasztornym w Wągrówcu. O czém donoszą krewnym, przyjaciołom i znajomym zmarłego, w wieku a teraz i w żalu pogrążeni [2522]

rodzice wraz z rodzeństwem.

W Durowie, 20 lipca 1864.

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu

Wydz. dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 18 lipca 1864, przed południem o godzinie 12.

Nad majątkiem **Ernesta Juliusza Schulza** kupca w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień **18 stycznia 1864.**

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec **C. J. Cleinow** w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień pierwszy sierpnia r. b. przed połud. o godzinie 12

przed komisarzem radzcą sądu pow. **Gaeblerem** w tutejszym lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia **4 sierpnia 1864** łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia **30 sierpnia r. b.** łącznie u nas piśmiennie lub do protokółu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

dnia 3 września r. b. przed poł. o godz. 11

przed komisarzem radzcą sądu pow. **Gaeblerem** w tutejszym lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onéjże i ich aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj protensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radzców sprawiedliwości **Tschuschke i Zembsch**, również obrońców prawa **Grabowskiego i Mützel** w Poznaniu jako rzeczników. [2514]

Szlachetnemu dziedzicowi dóbr **Nowca** WP. **Faustynowi Haake** wdzięczne podziękowanie za dobroczynność dla nieszczęśliwéj wdowy. [2516]

Tych, którzyby coś pewnego wiedzieli o losie **Władysława Bulińskiego**, który w sierpniu roku 1863 do Kongresówki wyszedł, upraszają rodzice, aby byli łaskawi o nim dać wiadomość. (2499)

Małe Radowiska pod Wąbrzeznem,
w Zachodnich Prusach.

Tych, którzyby coś pewnego wiedzieli o losie **Mieczysława Neymana**, który wyszedł pod Jungiem, był pod Ignacewem, miał się dostać do obozu Kruka, uprasza rodzina, aby jéj dali o nim wiadomość.

Poznań, Wielkie Garbary No. 3.

[2308] **Alexander Neyman.**

Posiadłość gospodarska w Zembcowie, ćwierć mili od Ostrowa w W Ks. Poznańskiém, 186 mórg areału w przecięciu grunt średniéj jakości, z inwentarzem, wraz z mieszkalnymi i gospodarczymi budynkami, jest od każdego czasu z wolnéj ręki bez wmięszania się trzecich do sprzedania. Półowa ceny kupna może na gruncie pozostać. (2515)

Oberzę, na Głównéj ulicy, wraz z przyległym domem, sprzedaje z wolnéj ręki za 6000 tal. z których 3000 pozostanie długi czas na gruncie.

(2501) **Majewski** w Trzemesznie.

Subjekt, kompletnie rutynowany w handlu płóciennym, oraz **uczeń**, mający chęć wstąpienia do handlu cygar, znajdą zaraz lub od 1 sierpnia miejsce we Wrocławiu. Bliższe szczegóły udzieli kantor komisowy **F. Bielawskiego** w Wrocławiu, ulica Olawska Nr. 7. (2521)

Na Piekarach Nr. 13b. są **3 pokoje z kuchnią** na pierwszem piętrze od 1 października r. b. do wynajęcia, oraz stajnia i wozownia od każdego czasu. (2523)

Na dniu 20 b. m. na szosie około Swarzędza, zginął mi 6 tygodniowe **źrebię**, ogierek gniady bez odmiany. Uprasza się znalazcą o uwiadomienie. **Pierzyska pod Gnieznem.** (2518)

Aparat gorzelany do użycia na 80 szefli zacieru do sprzedania w **Brudzewie** pod **Strzałkowem.** [2511]

Nasienie rzepy ścierniskowéj, Koniczynę wiśniową (Inkarnatkę) poleca w najlepszych gatunkach

Skład nasion rolniczych
Ludwika Kunkla,
[2520] Wielkie Garbary 18.

Sok z malin ogrodowych
codziennie świeży z prasy poleca
[2517] **H. S. Jaffé następca.**

Cement Portlandzki,
Guano Peruwiańskie,
poleca **Ludwik Kunkel,**
[2519] Wielkie Garbary 18.

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 20 lipca

Papiery pruskie	%	żądane	płac.
Tarnow. dobrow.	4½	—	101⅞
— zwąd. 1859	5	—	106⅝
— 50, 52 konw.	4	—	97¼
— 54, 55, 57,	4½	—	102¼
— 1856	4½	—	102¼
— prem. 1855	3½	—	125
Obligi dług. skarb.	3½	—	90¾
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	89½
— Prus Wsch.	3½	—	—
— — —	4	—	96
— Pomor.	3½	—	89¼
— —	4	—	100
— W. Ks. Posn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	97½
— Śląskie	3½	—	—
— gwar. E.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84½
— — —	4	—	96¾
— rent. March.	4	98⅛	—
— Pomor.	4	—	98⅜
— W. Ks. Posn.	4	—	96⅜
— Pr. Ws. i Zach	4	97⅛	—
— Nadreńskie	4	—	97¾
— Saskie	4	—	98⅜
— Szląskie	4	99½	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall	5	—	63¼
— Poż. narod.	5	—	70½
Austr. Obl. 250 fl.	5	80½	
— poży. Stiegl	4	—	79½
— 5 —	5	—	89
— pod. angloi	5	—	88¾
Polsk. obligi skarb	4	—	77
— Cert. A. 300 zł.	5	—	91
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w B.S.	4		79½
— Ob. cztk. 500 s.	4	89½	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110⅛
Złota. funt. cel.	—	—	462
Srebra — dito	—	—	29 7/12
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. banknoty	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	87⅞
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	5½
Akcye kolei żelaz.			
Berlin-Anhalt	4	—	190
Berlin-Hamb	4	—	140¼
Berl.-Pozd.-Magd	4	—	217
Berl.-Szczecin	4	145	—
Wrocł.-Freib.	4	—	136
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	85¾
Kosło-Bogumin	4	—	57¼
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	94½	—
Dolno-Szl. March.	4	96¾	
Dolno-Szl. kol. poł.	4	—	70¾
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	67
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	162¼
— Litt. B.	3½	—	145½
Opol-Tarnowic	4	—	77¼
Starogr.-Posn.	3½	99¾	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. bas.	4	—	120½
Berl. Tow. hand.	4	110¾	—
Gdański bank pryw	4		103½
Dysk. Udział bank.	4	—	100¼
Gota bank. pryw.	4	—	97½
Hanow. dito	4	—	100¼
Królew. dito	4	—	103½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	80½
Magd. bank. pryw.	4	95	—
Pomor. bank rycer.	4	—	94½
Posn. bank. prow.	4	—	96
Prusk. ndz. bank.	4½	—	138
Śląsk. Stow. bank.	4	105	—
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5		108¼
Minerwy Szląskiéj	5	26½	—
Concordia	4	—	370
Magd. asek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	98¼
—	4½	—	101

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 20 lipca.

Papiery i pieniądze.	%	żądane	płac.
Berl.-Hamb	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pozn.-Mag. A	4	—	—
— Litt. C.	4½	95	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	93¾
Kosło-Bogumin	4	—	90¼
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96½
— konwen.	4	—	96½
— — III ser.	4	—	94¾
— — IV ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	96¼
— Litt. B.	3½	85¾	—
— Litt. D.	4	—	96
— Litt. E.	3½	83½	—
— Litt. F.	4½	—	101
Starogr.-Posn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	99¼
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110½	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	87⅝
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
— nowe	4	—	96¾
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	96¾	—
Szląskie list. Zast.	3½	—	93⅓
— nowe Lit. A.	4	101 11/12	—
— nowe	4	101 11/12	—
— Lit. B.	4	—	99 11/12
— Lit. C.	4	—	101¼
— Listy Rent.	4	99¾	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	80
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	—	70¾
Minerwy akcye	4	—	26¾
Szląski bank	4	—	—
— tow. aszek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	134½
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	96⅝	—
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	163⅙	—
— Lit. B.	4½	146	—
— obl. z pr. pierw.	4	96¾	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	—	83⅙
Opol. Tarn.	4	—	77¾
Kosło-Bogumin	4	—	57½
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	75 1/3	74⅓
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	78¾	77¾

KURS STOW. KUP. w POZNANIU. dnia 21 lipca.

	%	żądano	płac.
Posn. List, Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	97
Posn. list. Rent.	4	—	96½
— akc. bank. prow	—	—	95¾
— obl. prow.	5	—	101
— obligacye pow	5	—	100¾
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	97	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Posn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	83
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jasiński. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.